



Autobiografia. Literatura. Kultura. Media
nr 1 (16) 2021 | s. 195–205
ISSN (print) 2353-8694
ISSN (online) 2719-4361
DOI: 10.18276/au.2021.1.16-13



ROZBIORY

MATEUSZ ADAM MICHALSKI*

Uniwersytet Gdański

Rzeczy osierocone, czyli autobiografizm przemilczany *Rzeczy, których nie wyrzuciłem*

Streszczenie

Artykuł jest analizą i interpretacją *Rzeczy, których nie wyrzuciłem* Marcina Wichy pod kątem ich autobiograficznego charakteru. Skupia się na dominującej w dziele autobiograficznej postawie wyzwania, które objawia się w lukach i niedopowiedzeniach. Ponadto porusza problematykę żałoby, utraty, nieobecności, pamięci oraz tego, co po nas pozostanie – rzeczy.

Słowa kluczowe

autobiografia, autobiografizm przemilczany, psychoanaliza, żałoba, utrata, rzeczy

*Rzeczy, których nie wyrzuciłem*¹ nie są autobiografią w sensie gatunkowym. Jest to książka o: „słowach i przedmiotach. Jest to także książka o mojej matce” (5). Będę jednak rozważał ją jako swoisty dziennik żałoby pisarza w kontekście „trójkąta autobiograficznego”² Małgorzaty Czermińskiej. Studium przypadku dzieła Marcina Wichy prowadzi do nieznaczonej

* Kontakt z autorem: mamichalski@icloud.com; ORCID: 0000-0002-2607-7722.

¹ Marcin Wicha, *Rzeczy, których nie wyrzuciłem* (Kraków: Karakter, 2017). Odniesienia do książki Wichy w tekście głównym podaję, umieszczając w nawiasie numer strony.

² Małgorzata Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie* (Kraków: Universitas, 2020).

rekonfiguracji konceptu zaproponowanego przez gdańską badaczkę, polegającej na rozpatrywaniu trójbiegunowej figury jako konstrukcji warstwowej. Postawa autobiograficzna nie byłaby wpisana w dwuwymiarową płaszczyznę trójkąta, ale tworzyłaby architektonikę piętrową.

Uważam *Rzeczy...* za dzieło o charakterze autobiograficznym, jest to jednak autobiografizm przemilczany. Termin ten, nieprzypadkowo dwuznaczny, łączy przemilczenie jako formę wyrazu³ – związane z retoryką, stylistyką i kompozycją, z aspektem psychologicznym – próbą opowiadania i opisu zamiast wyrażania uczuć.

Postawę świadectwa i wyznania rozumiem zgodnie z ujęciem Czermińskiej. Trzecią warstwę definiuję natomiast jako wyzwanie przez przemilczenie. Moim zdaniem wyzwanie w książce *Wichy* związane jest ze sferą emocjonalną autora, która zostaje przemilczana, ale jest obecna w tekście, możliwa do zrekonstruowania i zbadania przy wykorzystaniu narzędzi właściwych psychoanalizie. Właśnie to, co niewypowiedziane, a może nawet nieuświadomione czy wyparte, stanowi o niezwykle silnym emocjonalnym charakterze tej książki, ukazując w poruszający sposób cierpienie człowieka po stracie bliskiej osoby.

Świadectwo, czyli historia i ludzie

Na powierzchni tekstu *Wichy* dominuje postawa świadectwa⁴. *Rzeczy...* można traktować zarówno jako portret zmarłej matki, jak i relację z przemian społecznych zachodzących w Polsce u schyłku XX wieku.

Rzeczywistość PRL-u najczęściej pojawia się w opowieściach z młodzięcych lat autora, tak jak w rozdziale *Kto pocieszysz* (37–40), w którym został przedstawiony problem z niedostępnością zagranicznej literatury dziecięcej. Książki, a ogólniej rzeczy, w tekście są świadectwem historii. Jak twierdzi Remo Bodei: „Każde pokolenie jest otoczone swoistym krajobrazem przedmiotów. Ich patyna, znaki oraz zapach czasów, w których powstały i się zmieniały, określają epokę, do której należą”⁵. Taka sytuacja ma miejsce w rozdziale *Okladki* (25–30), gdzie *Wicha* traktuje tytuły tomów jako świadectwo przemian społecznych i światopoglądowych, ale nie tylko:

³ Szerzej o przemilczeniu w literaturze zob. Anna Martuszczyńska, „Pozytywistyczna mowa ezopowa w kontekście literackich kategorii dotyczących milczenia i przemilczenia”, *Pamiętnik Literacki* 2 (1986): 77.

⁴ O postawie świadectwa zob. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt*, 26–27.

⁵ Remo Bodei, *O życiu rzeczy*, tłum. Alicja Bielak (Łódź: Przystop, 2016), 47.

Biblioteki są zapisami naszych czytelnicznych porażek. Jak mało w nich książek, które naprawdę nam się podobały. [...] Większość to pamiątki po ludziach, którymi chcieliśmy być. Których udawaliśmy. Których braliśmy za siebie. (23–24)

Autor, przytaczając nazwy książek niegdyś należących do jego matki, przede wszystkim przybliżyła postać Joanny Rabonowskiej-Wichy.

Mówi o matce jako „przeraźliwej i miłującej”⁶ – z jednej strony kochającej i dbającej, z drugiej wymagającej i budzącej lęk. „Miała wiele wad ta moja matka. Była tak zwaną »trudną osobą«. Jak dodatkowe zadanie na szóstkę” (135). „Potrafiła straszyć. Uważała strach za podstawowe narzędzie wychowawcze. Chyba słusznie” (156). Autor zrywa z tradycją idealizacji zmarłego, dokonując przy tym rewizji archetypu funkcjonującego w zbiorowej świadomości⁷.

Wicha nie redukuje zmarłej jedynie do kilku zdań i opisów. Świadectwo o niej jest mozaiką stworzoną z często błahych opowieści i na pozór nieistotnych szczegółów, które w połączeniu z opisami tworzą jej wizerunek. Skrupulatnie utkany obraz matki jest dopełniany przez przedstawianie postaci ojca, jak w rozdziale *Notatki odręczne* (89–92), oraz przytaczane przez narratora opinie znajomych i pacjentów na jej temat: „Kiedy umarła, ludzie napisali różne miłe rzeczy. Utytułowana koleżanka przypominała, że w swoim czasie była świetną studentką” (14).

Wyznanie, czyli relacje i śmierć

„Bardzo mi brakuje moich otwartych i nowoczesnych rodziców” (131). W *Rzeczach...* warstwę wyznania⁸ tworzą fragmenty tekstu, w których autor bezpośrednio pokazuje relację z matką i ojcem oraz własne uczucia.

Relacja Wichy z rodzicami nie była łatwa. Narrator mówi wręcz o żalu, jaki miał do nich, a oni do niego: „Polityka pozwala nie myśleć o wszystkim innym. [...] O rodzicach, do których mamy żal. O dzieciach uparcie nieszczęśliwych, mimo wszystkiego, co dla nich robimy” (125). Wykorzystuje do tego formę ogólnikową, nieo określonej, na pozór niezwiązanej z matką i ojcem, a jednak wiele mówiącą o ich relacji z synem.

Bezpośrednie wyrażenie emocji dotyczących rodziców nie oznacza, że płaszczyzna wyznania dominuje. Jest raczej przykryta warstwą świadectwa, niekiedy tylko stając się jaskrawsza:

⁶ Carl Gustav Jung, *Archetypy i nieświadomość zbiorowa*, tłum. Robert Reszke (Warszawa: Wydawnictwo KR, 2016), 93.

⁷ Szerzej o archetypie matki zob. tamże, 92.

⁸ O postawie wyznania zob. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt*, 27–29.

– [...] Dowód osobisty poproszę. Ukłuję. Zmierzę temperaturę. Ciśnienie.
Strach. (176)

Surowe świadectwo poprzedza tu wyznanie, które jedynie na chwilę przebija się na powierzchnię tekstu, aby zaraz znów schować się w cień. Wyznanie jest zaś ściśle związane z niedopowiedzeniem, które jawi się w formie elipsy, będąc przy tym jednym z charakterystycznych tropów obecności przemilczenia.

Warstwę wyznania najwyraźniej można dostrzec w jednym z niezatytułowanych rozdziałów ostatniej części książki, traktujących o odchodzeniu matki. Przemilczenie jest tu wyrazem niechęci do tytułowania, wywołanej być może niemocą nazywania, które pozwoliłoby oswoić śmierć kochanej osoby. To właśnie w obliczu końca pada jedyna w tekście deklaracja miłości:

Nic się nie martw./ No Już. No już. No już./ Już się nie złość. Już się nie martw. Już się nie bój./ Już. Już./ Ale cię kocham./ Wszyscy Cię kochają. [...] Już się nie bój. (178)

W tym fragmencie następują spiętrzenie i kulminacja emocji. Świadczy o tym już sama budowa, radykalnie wyróżniająca go spośród reszty. Jego emocjonalny charakter potęguje zerwanie z prozatorską formą wypowiedzi na rzecz bardziej poetyckiego sposobu wyrazu, związanego z zastosowanym podziałem wersowym.

Literatura żałobna nieustannie mierzy się z koniecznością mówienia o zmarłym i jednocześnie milczenia. Według Derridańskiej koncepcji: „praca żałoby odbywa się więc w tym zapętleniu, pomiędzy niemożliwym oddaniem głosu zmarłemu i niemożliwą własną mową, na ich styku i przecięciu, której granicy niczym już nie można wyznaczyć”⁹. Wicha zarówno oddaje głos zmarłej matce, jak i mówi o niej poprzez świadectwo:

– Gdzie jest Piotrek? – pyta matka.
– Przecież nie żyje.
– Ale w takim momencie powinien być – mówi.
Nadal nie przyjmuje łatwych usprawiedliwień. (162)

W *Rzeczach...* emocje są głównie ukryte, niewyrażone, a może i wyparte. Często, nawet w najdramatyczniejszych sytuacjach, przysłonięte ironią czy sarkazmem:

⁹ Piotr Sadzik, „Żałoba (cz. 1) – (według Derridy)”, *Mała Kultura Współczesna*, 21.11.2012, dostęp 2.03.2021, <https://malakulturawspolczesna.org/2012/11/21/piotr-sadzik-zaloba-cz-1-wedlug-derridy/#przypis-12>.

- Wie pani – zaczynam – ja też jestem zwolennikiem eutanazji...
(Brak reakcji).
- ...ale czy musimy zaczynać od mojej matki? (160).

Wyzwanie, czyli *Rzeczy, których nie...* powiedziałem

Wyzwanie przez przemilczenie rozumiem jako ten specyficzny rodzaj postawy, w którym mówimy, aby nie mówić¹⁰, opowiadamy, aby nie powiedzieć tego, co leży na dnie duszy. W *Rzeczach...* tym, co zostaje niewypowiedziane, są uczucia Wichy po stracie matki.

Być może część z nich jest zbyt trudna do wypowiedzenia w sposób bezpośredni. A może autor wcale nie chce o nich mówić. Gdyby potrafił opowiedzieć o niej wszystko, stosując przy tym mniej meandryczną i zapośredniczającą opisy narrację, oznaczałoby to, że jego matka odeszła na zawsze. Dopóki zaś „nie może jej opisać, jeszcze trochę żyje” (5). Tym samym wszelkie przemilczenia mogą być próbami „nieuśmiercania”. Zdaje się, że dlatego Wicha nie skupia się na swoich emocjach, ale raczej opisuje, opowiada i oddaje głos zmarłej. Mówiąc, tak naprawdę milczy na swój temat, a „milcząc, odzyskuje kontrolę nad słowami” (166). Niewyrażanie uczuć może być również związane ze stereotypem męskości, którego jednym z podstawowych aspektów jest powstrzymywanie się od okazywania emocji. Nie opowiadam się kategorycznie za żadną z zaproponowanych możliwości. Uważam, że dopełniają i przeplatają się one w niewypowiedzeniach.

Istotne staje się pytanie, jak przejawiają się owe niewypowiedzenia i przemilczenia w *Rzeczach...*? Widać je już w budowie tekstu opartej na kompozycji wyspowej. Historie są przerywane, najczęściej niewynikające bezpośrednio jedna z drugiej. Można odnieść wrażenie, że podczas lektury skacze się z jednego rozdziału na drugi. Coś zostaje więc przemilczane, niejako przeskoczone. W książce Wicha początkowe partie tekstu różnią się istotnie od końcowych. Narracja z rozbudowanych i spójnych wypowiedzi przeistacza się w coraz oszczędniejszą, opartą na wyliczeniach i krótkich akapitach: „Znowu przyjeżdża pogotowie. Trzech facetów. Mnóstwo czerwonego goreteksu. Szczękające nosze na kółkach” (176). Zdania są coraz częściej urwane, poszatkowane, jakby wydobywały się ze ściśniętego żalem gardła:

Powinien istnieć specjalny znak interpunkcyjny. Graficzny odpowiednik skurczu krtani. Przecinek się nie nadaje. Przecinek to klin na złapanie oddechu, a tu potrzebny jest typograficzny węzełek, wybój albo potknięcie. (14)

¹⁰ Jest to właściwość kategorii wzniosłości [por. Jean-François Lyotard, „Wzniosłość i awangarda”, tłum. Marek Bieńczyk, *Teksty Drugie* 2/3 (1996), 38/39: 173–189].

Przemilczenia są więc obecne w szczelinach wypowiedzi, w miejscach, w których pojawiłoby się „typograficzne potknięcie”.

Przemilczenia można zaobserwować również na płaszczyźnie stylistycznej: „Zbieram wspomnienia od przyjaciół (zawsze mówiła, że najważniejsi są przyjaciele), od rodziny. Od dorosłych i od dzieci. Rozklejam się tylko raz” (87). Ostatnie zdanie jednego z niewielu fragmentów tekstu, w których autor mówi otwarcie o swoich emocjach, można traktować jako synekdochę. Łączyłaby ona wszystkie momenty „rozklejenia”, o których Wicha nie wspomina.

Jak zauważa Płuciennik: „Wszędzie tam, gdzie dochodzi do przemilczenia lub innego rodzaju elipsy, mamy do czynienia z pewną siłą powodującą, że coś staje się nieprzedstawialne”¹¹. Tym, co nieprzedstawialne w *Rzeczach...*, są przeszłe oraz aktualne uczucia narratora. Wicha broni się przed ich wyrażeniem, zasłania je opisami i historiami. Doświadczenie utraty i nieobecności ukochanej osoby staje się źródłem potrzeby opowiadania i porządkowania wspomnień¹². Jego przepracowywanie żałoby opiera się na tym, co Paul Ricoeur nazywa „imperatywem sprawiedliwości”¹³. Sprawiedliwość wobec zmarłego wymaga niejako uhonorowania go poprzez wspomnianie. Praca żałoby jest więc nieodzownie złączona z pracą pamięci.

Najwyraźniejszym bodźcem do wspomniania matki są rzeczy przez nią pozostawione: „Marząc o rzeczach, cofamy się do dzieciństwa. Niedostępne przedmioty pozwalają skoncentrować smutek w jednym kształcie. Opisać to, czego nam brakuje” (74). Mówiąc o *Rzeczach...*, nie sposób nie poruszyć problemu rozróżnienia rzeczy od przedmiotu. Rzecz to „coś, co uważamy za istotne na tyle, że jesteśmy skłonni tego bronić”¹⁴, a przedmiot to „nieokreślona przeszkoda, którą mamy przed sobą”¹⁵. Przedmiot jest więc tym, czego nie otaczamy Heideggerowską troską, jest czymś obojętnym dla jednostki. Rzecz natomiast jest przedmiotem, który niejako oswoiliśmy, który stał się dla nas istotny, z którym związaliśmy się emocjonalnie. W książce Wicha rzeczy stoją na straży historii i przeszłości, umożliwiają istnienie pamięci¹⁶.

Jak twierdzi Martin Heidegger, narzędzie używane przez zatroskane jestestwo zatrzymuje w sobie pamięć o świecie, którego już nie ma. Świecie, który należy do przeszłości, ale

¹¹ Jarosław Płuciennik, *Retoryka wzniosłości w dziele literackim* (Kraków: Universitas, 2000), 186.

¹² Maciej Michalski, „Literature of Absence and the Experience of Evil (*Container* by Marek Bieńczyk, *Is Not* by Mariusz Szczygieł, and *Things I Didn't Throw Out* by Marcin Wicha)”, *The Polish Journal of Aesthetics* 56 (2020): 106, dostęp 6.03.2021, DOI: 10.19205/56.20.6.

¹³ Paul Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. Janusz Margański (Kraków: Universitas, 2006), 117.

¹⁴ Bodei, *O życiu rzeczy*, 24.

¹⁵ Tamże, 34.

¹⁶ Bjørnar Olsen, *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, tłum. Bożena Shallcross (Warszawa: Nowa Humanistyka, 2013), 169.

jest obecny w rzeczy pozostawionej przez niegdyś będącą-w-świecie jednostkę¹⁷. Rzecz jest niejako obrazem, wspomnieniorodną materią, w której zapisany jest ślad jej właściciela, we właścicielu zaś – ślad rzeczy do niego należącej: „Nie znikniemy bez śladu. A nawet jak znikniemy, to zostaną nasze rzeczy, zakurzone barykady” (12).

Sytuacja porządkowania rzeczy po zmarłych sytuuje je w jeszcze innej pozycji ontologicznej. Dla nas przedmioty pozostawiane stają się rzeczami dopiero pod wpływem „inwestycji afektywnej”¹⁸. Jest to proces wtórny, gdyż wynika z uprzednio dokonanego wcielenia afektywności w przedmiot przez jego poprzedniego posiadacza. Można więc powiedzieć, że rzeczy po śmierci właściciela na powrót stają się przedmiotami, które to w procesie przepracowywania żałoby ponownie zyskują status rzeczy, tym razem dla innego podmiotu. Doświadczenie utraty, z którym nie możemy się pogodzić, sprawia, że szukamy zastępstwa za nieobecny obiekt. Dokonujemy wtedy lokacji naszych obsadzeń afektywnych gdzie indziej¹⁹. Mogą to być inni ludzie, czynności lub przedmioty.

W książce *Wichy* te ostatnie odgrywają rolę prymarną. Narrator, przepracowując żałobę, dokonuje swoistego przeniesienia emocji z utraconej osoby na należące do niej rzeczy. Można powiedzieć, że przesuwa swoją energię libidinalną z osoby matki na przyległe do niej przedmioty. Myślenie żałobne przyjmuje formę myślenia metonimicznego: „Wycieram książki z kurzu. Elektrostatyczna ścierka przypomina ręcznik. No już. Zaraz zrobi się ciepło. Wszystko będzie dobrze (i bach do pudła)” (30). Rzeczy w tej sytuacji stają się obiektem uczuć, które docelowo dotyczą matki narratora. Nie bez znaczenia jest więc chęć jak najszybszego pozbycia się pozostawionych przez nią rzeczy. Jest to próba usunięcia tego, co bezustannie przypomina o nieobecności ukochanej osoby: „A teraz nie żyje. Siedzę w jej mieszkaniu. Wszystko zniknęło. Zostały tylko książki” (20). Osobie porządkującej przyświeca nie tyle chęć poradzenia sobie ze stratą, ile raczej usunięcia problemu z oczu, zakopania w sobie tęsknoty, żalu, a może wyparcia się ich.

Wyparcie jest jednym z etapów pracy żałoby wyróżnianym przez Zygmunta Freuda w *Żałobie i melancholii*²⁰. Temat ten szerzej opisała Elisabeth Kübler-Ross w *Rozmowach o śmierci i umieraniu*²¹, wyróżniając pięć etapów związanych z reakcją na śmierć: zaprzeczenia, gniewu, targowania się, depresji oraz pogodzenia się. Narrator *Rzeczy...* jest dopiero na początku

¹⁷ Martin Heidegger, *Bycie i czas*, tłum. Bogdan Baran (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994), 532.

¹⁸ Bodei, *O życiu rzeczy*, 42.

¹⁹ Tamże, 41.

²⁰ Zigmunt Freud, „Żałoba i melancholia”, w: tegoż, *Psychologia nieświadomości*, tłum. Robert Reszke (Warszawa: Wydawnictwo KR, 2007).

²¹ Elisabeth Kübler-Ross, *Rozmowy o śmierci i umieraniu*, tłum. Irena Doleżał-Nowicka (Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1979).

przepracowywania żałoby, o czym świadczy przede wszystkim sposób, w jaki mówi o matce i jej umieraniu, od którego stara się odwrócić wzrok: „Zostaję sam. Zostaję sam z ciałem. Nie patrzę w tamtą stronę” (179). Nie jest to jednak etap jednoznacznego zaprzeczenia. Autor nie neguje ani nie wypiera jej śmierci. Raczej tłumi w sobie uczucia z nią związane.

Żałoba zawiera pewien splot emocji, który nie zostaje wypowiedziany w *Rzeczach...* Pomimo dużej szczerości mówienia o matce uczucia autora są nieujawniane. Wicha referuje i opisuje, ale nie dopuszcza do głosu żalu ani tęsknoty. Odsuwa je od siebie, niejako odwołując się do starcie z nimi: „Znajduję nawet książeczkę pod tytułem: »Jak likwidowałam dom moich rodziców«. Odkładam ją na bok” (34). Rzuca tym samym wyzwanie czytelnikowi, który może doszukać się autentycznych emocji, żałoby i wyparcia właśnie tam, gdzie nie ma o nich mowy w sposób bezpośredni. Wyzwanie przez przemilczenie, które wiąże się z przeżyciem utraty, ma jeszcze jeden wymiar. Daje odbiorcy możliwość autopsyjnej konfrontacji z żałobą i nieobecnością²².

Jak twierdzi Judith Viorst: „Żyjemy dzięki temu, że coś tracimy, kogoś opuszczamy i coś zostawiamy za sobą”²³. Utrata jest siłą dewastującą i stwarzającą, konstruującą tożsamość jednostki. Przemilczenia pozostawiają więc puste miejsca, które czytelnik wypełnia własnym doświadczeniem utraty. Czytający porusza się zatem po powierzchniowej warstwie świadectwa, która przybiera postać zamrożonej lustrzanej tafli. Pojedyncze pęknięcia i przeręble odsłaniają oczom zaledwie wycinek uczuć autora. Otchłań ukryta pod lodem ma dodatkowo szczególną właściwość: patrzący może spoglądać w nią niby w zwierciadło.

Autobiograficzna mowa żałoby Marcina Wicha

Autobiografia to jedno z podstawowych narzędzi terapeutycznych dla psychoanalizy²⁴. Wicha, relacjonując, opowiadając, porządkując oraz oswajając się z nieobecnością i utratą, przeprowadza swoistą autoterapię.

Narrator dokonuje uwewnętrznienia zmarłej matki. Jego praca żałoby rozgrywa się między dwoma biegunami – inkorporacją a introjekcją zmarłego²⁵. Inkorporacja jest unikiem,

²² Nieobecności nie powinno się utożsamiać z utratą. Ta pierwsza jest raczej stanem wynikającym ze zdarzenia historycznego, którym jest utrata [zob. Dominick LaCapra, „Trauma, nieobecność, utrata”, tłum. Katarzyna Bojarska, w: *Antologia studiów nad traumą*, red. Tomasz Łysak (Kraków: Univeristas, 2015), 59–107].

²³ Judith Viorst, „Miłość i żałoba”, w: tejsze, *To, co musimy utracić, czyli miłość, złudzenia, zależności, niemożliwe do spełnienia oczekiwania, których każdy z nas musi się wyrzec, by móc wzrastać*, tłum. Aleksander Gomola (Warszawa: Zwierciadło, 2020), 299.

²⁴ Lena Magnone, „Psychoanaliza i autoterapia – trzy hasła do słownika terminów autobiograficznych”, *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media* 2 (2019), 13: 33, dostęp 9.03.2021, DOI: 10.18276/au.2019.2.13-03.

²⁵ Michał Paweł Markowski, „Jacques Derrida: mowa żałoby”, w: *Derrida/Adirred*, red. Danuta Ulicka, Łukasz Wróbel (Pułtusk: Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, 2006), 40.

wyminięciem żałoby oraz mowy. Zamyka projekcję zmarłej w sobie, niczym w katakumbach, pozostawiając ją nienaruszoną, aby nie uśmiercić jej po raz drugi. Przeciwnie introjekcja, która staje się imperatywem przemawiania, tematem mowy nie jest jednak obiekt utracony, ale uczucia z jego utratą związane.

Wicha jest w ciągłym rozerwaniu pomiędzy mową a milczeniem, pomiędzy potrzebą opisywania a potrzebą mówienia o swoim bólu. Oddaje głos zmarłemu, opisuje i opowiada, a jednocześnie nieustannie pozostaje obecny. Kiedy opowiada, to tak naprawdę milczy, a dopiero kiedy milczy, zaczyna mówić, co czuje. Sytuacja żałoby sprzyja więc warstwowości autobiograficznej.

Rzeczy... to książka o śmierci i utracie, która wetknięta jest między regały, oraz o skrupulatnie schowanej żałobie, przemilczanej i niewyrażonej. Mówi o uczuciach, które czekają jak rzeczy, aż ktoś chwyci je do ręki i otoczy troską: „Rzeczy, których nikt nie dotyka, stają się matowe. Blakną. Meandry rzeki, trzęsawiska, muł” (11).

Rzeczy... są nieustannie rzucanym wyzwaniem, przykrytym warstwą świadectwa czy wyznania. Dopiero wpatrując się w szczeliny i zapadliny opisów, odnajdujemy skrytego pod powierzchnią tekstu syna, który stracił matkę. To w przemilczeniach leży biografizm tej książki.

Figura autobiograficzna

Według Czerwińskiej „autobiograficzny trójkąt” jest płaszczyzną, która składa się z trzech wierzchołków: świadectwa, wyznania i wyzwania. W każdym zapisie autobiograficznym w określonych proporcjach jawności i ważności obecne są wszystkie trzy bieguny²⁶.

Jak pokazują w powyższym studium przypadku, przyłożenie „trójkąta” do dzieła Wicha wymaga jego pewnej rekonfiguracji. Trafne wydaje się przekształcenie dwuwymiarowej figury w konstrukcję warstwową, w której narracja, zamiast w sposób horyzontalny przybliżyć się do jednego z biegunów, porusza się wertykalnie po nachodzących na siebie postawach. Świadectwo, na pozór dominujące w książce, okazuje się jedynie powierzchnią ukrywającą wyznanie obecne w miejscach przetarć i rozdarć zewnętrznej warstwy. Wyzwanie natomiast jest fundamentem, na którym nabudowane zostały piętra narracyjne, skrupulatnie zasłaniające przemilczany biografizm *Rzeczy...*

²⁶ Czerwińska, *Autobiograficzny trójkąt*, 34.

Bibliografia

- Bodei, Remo. *O życiu rzeczy*. Tłum. Alicja Bielak, Łódź: Przypis, 2016.
- Czermińska, Małgorzata. *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*. Kraków: Universitas, 2020.
- Freud, Zygmunt. „Żałoba i melancholia”. W: tegoż, *Psychologia nieświadomości*. Tłum. Robert Reszke, 145–160. Warszawa: Wydawnictwo KR, 2007.
- Heidegger, Martin. *Bycie i czas*. Tłum. Bogdan Baran. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994.
- Jung, Carl Gustav. *Archetypy i nieświadomość zbiorowa*. Tłum. Robert Reszke. Warszawa: Wydawnictwo KR, 2016.
- Kübler-Ross, Elisabeth. *Rozmowy o śmierci i umieraniu*. Tłum. Irena Doleżał-Nowicka. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1979.
- LaCapra, Dominick. „Trauma, nieobecność, utrata”. Tłum. Katarzyna Bojarska. W: *Antologia studiów nad traumą*, red. Tomasz Łysak, 59–107. Kraków: Universitas, 2015.
- Lytard, Jean-François. „Wzniosłość i awangarda”. Tłum. Marek Bieńczyk. *Teksty Drugie* 2/3 (1996), 38/39: 173–189.
- Magnone, Lena. „Psychoanaliza i autoterapia – trzy hasła do słownika terminów autobiograficznych”. *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media* 2 (2019), 13: 31–39. Dostęp 9.03.2021. DOI: 10.18276/au.2019.2.13-03.
- Markowski, Michał Paweł. „Jacques Derrida: mowa żałoby”. W: *Derrida/Adirred*, red. Danuta Ulicka, Łukasz Wróbel, 27–52. Pułtusk: Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor, 2006.
- Martuszevska, Anna. „Pozytywistyczna mowa ezopowa w kontekście literackich kategorii dotyczących milczenia i przemilczenia”. *Pamiętnik Literacki* 2 (1986), 77: 5–26.
- Michalski, Maciej. „Literature of Absence and the Experience of Evil (*Container* by Marek Bieńczyk, *Is Not* by Mariusz Szczygieł and *Things I Didn't Throw Out* by Marcin Wicha)”. *The Polish Journal of Aesthetics* 56 (2020): 101–117. Dostęp 6.03.2021. DOI: 10.19205/56.20.6.
- Olsen, Bjørnar. *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*. Tłum. Bożena Shallcross. Warszawa: Nowa Humanistyka, 2013.
- Płuciennik, Jarosław. *Retoryka wzniosłości w dziele literackim*. Kraków: Universitas, 2000.
- Ricoeur, Paul. *Pamięć, historia, zapomnienie*. Tłum. Janusz Margański. Kraków: Universitas, 2006.
- Sadzik, Piotr. „Żałoba (cz. 1) – (według Derridy)”. *Mała Kultura Współczesna*, 21.11.2012. Dostęp 2.03.2021. <https://malakulturawspolczesna.org/2012/11/21/piotr-sadzik-zaloba-cz-1-wedlug-derridy/#przypis-12>.
- Viorst, Judith. *To, co musimy utracić, czyli miłość, złudzenia, zależności, niemożliwe do spełnienia oczekiwania, których każdy z nas musi się wyrzec, by móc wzrastać*. Tłum. Aleksander Gomola. Warszawa: Zwierciadło, 2020.
- Wicha, Marcin. *Rzeczy, których nie wyrzuciłem*. Kraków: Karakter, 2017.

Orphaned things or silenced autobiography of Things I Didn't Throw Out

Summary

The article is an analysis and interpretation of Marcin Wicha's *Things I Didn't Throw Out* in terms of their autobiographical character. It focuses on the autobiographical challenge, that dominates work, which manifests itself in gaps and understatements. In addition, it addresses mourning, loss, absence, memory and what remains of us – things.

Keywords

autobiography, silent autobiography, psychoanalysis, mourning, loss, things

Translated by Mateusz Michalski

PROSIMY O CYTOWANIE ARTYKUŁU JAKO:

Mateusz Adam Michalski, „Rzeczy osieroczone, czyli autobiografizm przemilczany *Rzeczy, których nie wyrzuciłem*”, *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media* 1 (2021), 16: 195–205.

DOI: 10.18276/au.2021.1.16-13